

Antoni Marian Kurpiel

Kilka szczegółów do żywota i twórczości J. Krasickiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 111-119

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MATERIAŁY.

Kilka szczegółów do żywota i twórczości J. Krasickiego.

Poszukując w bibliotekach utworów I. Krasickiego i wzmianek o nim, zebrałem nieco listów jego, do niego lub o nim, kilka wierszyków, odpisałem wreszcie z autografu »Przypadków Doświadczyńskiego« wypuszczoną — z rozmysłem — w druku »dedykację«. Z tego materiału ogłaszam to, co uzupełnia twórczość literacką najznakomitszego poety z epoki Stanisławowskiej, co rozszerza lub prostuje dotychczasowe o nim wiadomości biograficzne.

I tak: Z teki autografów (Nr. 926. V—I.) Akademii Umiejętności w Krakowie wyjmuję dwie pieśni religijne. Wierszy religijnych w spuściznie poetyckiej Krasickiego zaledwie kilka, należy więc uratować od zapomnienia owe dwie pieśni; zasługują one na to szczerością i gorącością uczucia, głęboką pokorą, żywą wdzięcznością i dziecięcą ufnością w Boga przewyższającą drukowane; widoczna: pisane w bardzo młodym wieku, bo i forma ich, szczególnie drugiej, niewprawną jeszcze i ciężką; że są Krasickiego, poświadcza dołączony do nich bilet Aleksandra Krasickiego¹⁾. Przytaczam je w wiernej kopii, zmodernizowawszy tylko — pisownię:

Pieśń.

Wszech rzeczy dawco! o włodarzu wieczny,
Patrz na twe kmiotki i na to, co znoszą.

¹⁾ Autograf mego dziada Xcia Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, nigdy niedrukowany, Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu ofiaruję i za prawdziwość autografu zaręczam. Aleksander z Siecina Krasicki. Dubiecko. 9/XII. 1857.

Upał ktoś niszczy, ulew niebezpieczny,
 Ojciec! daj żywność, dzieci o chleb proszą.
 Ty, któryś niegdyś w puszczy wygłodniałym
 Dał mannę tuczną na ich pożywienie;
 Ty, coś tym samym pragnieniem zmartwiałym
 Wywiódł z opoki wód bystrych strumienie,
 Raczej, daj posiłek, o posiłek proszą.
 Ty, co nasycasz, wzmacniasz i weselisz,
 Niechaj doczesne tymczasem odnoszą,
 Póki im wiecznych potym nie udzielisz.

N o c.

Noc była, a srebrzyste rozstrzelał promienie
 Księżyc i okrąg jego drżącym oznaczeniem
 Oddawały strumienia i ponure cienie
 I wdzięcznym przyrodzenie wzmożone uspieniem.
 Jam wszedł, darń kazał legnąć, a duch kazał myśleć.
 Ogromności wspaniała! Któż cię może kryślić.
 Mocy! co wszystko wzruszasz, rozrządzasz i żywisz
 Zaniemiałego rzeczy porządkiem ty dziwisz.
 Mój dziw nagli pokorę, z pieniem hołdowniczym
 Przed Tobą ja, mój sprawco: Ty wszystko, ja niczym.
 Ty przedwieczny posiadacz, ja znikły przychodzień.
 I czułość Ty mieć raczysz? Ja nie wart, Tyś godzien,
 Więc weź chwałę, weź wdzięczność. Nie trzeba Ci tego;
 Większyś Ty nad to wszystko i z względu swojego
 I z uczucia dobroci, rozżarzam się¹⁾, czuję,
 Znam, co widok, przeczuwam, kto mi go sprawuje.
 A gdy wzmaga mnie umysł i pod siebie bierze,
 Gdyś chciał działać, co widzę, co czuję, co wierzę,
 Przyjmij głos dzięku, mała to mej czułości proba, —
 Rządź tak, jak chcesz i uczyni, co Ci się podoba.
 Czuję coś jest, czym jestem, upokorzony czuję,
 Orzeźwion dary Twemi nędzy nie żałuję.
 W twoim świętym porządku, w którym nic nie braknie,
 Byłżeby ojciec ojcem, kiedy dziecię łaknie...

*

*

*

A teraz parę szczegółów do biografii Krasieckiego. Z listu Husarzewskiego do króla z 15. kwietnia r. 1766. (Rps. Bibl. ks. Czartoryskich, Nr. 703), którego z powodu jego długości dosłownie nie przy-

¹⁾ W autografie: rozżarzam.

taczam, dowiadujemy się, że Husarzewski gotów jest, wszakże oddawna zalicza się do przyjaciół opata Krasickiego, poprzez z całą usilnością i gorliwością jego starania o kandydaturę u St. Grabowskiego, biskupa warmińskiego. Widoczna, że król żądał tego od Husarzewskiego, a on, sprzyjając Krasickiemu, a może i chcąc się zasłużyć królowi, wykazuje w dalszym ciągu korzyści, jakie król i kraj osiągnie, gdy Krasicki zostanie koadjutorem warmińskim; potrafi bowiem przeprowadzić, nieokreślone bliżej w liście, zamierzone przez króla reformy, nakłonić stany pruskie a przez nie Gdańsk do przepuszczenia materyałów potrzebnych Polsce do rozwoju rękodzieł.

W październiku r. 1766. wybrała kapituła Krasickiego koadjutorem, a już w styczniu r. 1767., po śmierci Grabowskiego, Krasicki jest księciem biskupem warmińskim i w liście z Warszawy z dn. 29. stycznia 1767., zachowanym w Akademii Um. w Krakowie (Teki Walewskiego. II. XVIII.), wydaje komuś w Heilsbergu szczegółowe polecenia, dotyczące się przygotowań do uroczystego wjazdu na stolicę biskupią, zaopatrzenia pałacu w bieliznę, wina i t. p. W tej samej tece są jeszcze trzy inne listy; jeden pisany w Dubiecku 30. kwietnia 1762., bez adresu, do jakiegoś księcia, na którego »protekcji swoją promocyą zasadza«, z życzeniami z okazji świąt; drugi — do Stankiewicza, rektora kollegium w Drohiczynie; trzeci — do siostrzenicy: oba bez znaczenia.

Jakim był Grabowski, jako biskup i jako człowiek, nie wiemy, ale oto opis jego postaci i charakterystyka, zachowana w kopii (Ossolineum. Rpis. Nr. 509. str. 258.) listu o ulubionej przez naszego poetę formie mieszanej: wiersza z prozą. Treścią przypomina: List do p. Rodkiewicza o talencie pisania i losie piszących, a zwrócony do Dulfusa; do którego, o jakim imieniu, nie udało nam się odkryć, mimo skrętnych poszukiwań. Znamy tylko jednego, Jana Feliksa, nobilitowanego w r. 1764., o którym w Volumina legum. VII. str. 380, co następuje: Mając zaleconych w zasługach Najjaśniejszych Antecessorów Naszych i Osoby Naszej Królewskiej z Magistratu Warszawskiego Franciszka Wittoffa... Jana Felixa Dulfusa, których na szczęśliwej koronacji Naszej uczyniliśmy Equites Auratos, z łaski Naszej przywilej osobom ich dany, temu honorowi i prerogatywie służący, praesenti lege aprobujemy, ad normam konstytucyi anni 1676. za Jana III. sejmum coronationis.

A oto wspomniany wyżej list Krasickiego:

Do Dulfusa.

Niedawnemi czasy miałem osobliwe widzenie, siedząc na tymże miejscu w pokojach zamku Helzberskiego, gdzie pospolicie przezacny mój poprzednik Grabowski, Ciebie i Twoich szanujący, przesiadywał; myślałem o księżce, którą miał do druku podać; drzwi się wtym z nagła otworzyły, i ujrzałem, iż się do mnie zbliża:

Więc wszedł, jak to zawdy chodził,
 W starej myczce, bez peruki,
 Niesporo nogi prowadził;
 Na nich pończoch same sztuki,
 Dwa pantofle, co kłapały,
 Suknia naksztalt Fioletu,
 Kołnierz rozpięty, niecały,
 A blask wielki od Sygnetu. —
 Poznałem, zląkłem się, patrzę,
 Myślę, coś złego przyśpieje,
 Jak on na mnie żwawo natrze.
 Widzę jednak, iż się śmieje. —
 Wtym nad oko palec włożył
 I skrzywił się po staremu,
 Dobrzem sobie zatym wróżył
 I przystąpiłem ku niemu.
 Kalamaro! ¹⁾ rzekł mi zatym,
 Takto idziesz moim torem?
 Jam żył i umarł bogatym,
 Ty żyjesz i umrzesz autorem.
 Więcej ja rozumu miałem,
 Niż ty, co tu po mnie siedzisz,
 Jednak książek nie pisałem,
 A ty się nad niemi biedzisz?
 Niewdzięczność ludzi zapłata,
 Próżno się ty będziesz trudził,
 Tak czyni, jak ja, drwiłem z świata.
 Zniknął, a jam się obudził. —

W listach Husarzewskiego znajdujemy od czasu do czasu wzmianki o Krasickim; przez niego król przesyła czasem listy do biskupa (np. w lipcu r. 1779.), Husarzewski nawzajem donosi za pośrednictwem Ogrodzkiego o czynnościach swego sąsiada warmińskiego. Najciekawszym jest list z 26. kwietnia r. 1771. (Rps. Bibl. ks. Czar-toryskich, Nr. 703), z którego wynika, że wszystkie dotychczasowe wieści o sprzyjaniu Krasickiego konfederacyi barskiej były fałszywe, bo oto słowa listu: »Le Pce Evêque de Varmie n'est plus icy. Il se trouve actuellement dans son Eveché. Il est vrai, qu'il est extremement mal dans ses affaires, mais s'il vit et s'il observe à la lettre la regle que nous lui avons prescrits, le Palatin de Belz et moi, il en sortira avec honneur dans l'espace de 5 à 6 ans. Il s'est brouillé avec presque toutes les Personnes, qui composent la Societé polonoise icy, pour n'avoir pas voulu signer la Confederation et pour avoir dans toutes les occasions prit hautement le parti du Roy, jusqu' à ceux qui s'emancipoient d'en parler mal en sa présence. Cecy est vrai et je dois lui

1) Z włoskiego calamaro = kalamarz.

rendre justice, qu'il est réellement dans les interets de Sa Mté. Il serait un monstre d'ingratitude, s'il ne l'était pas.

W następnych listach z 3. kwietnia i 30. maja r. 1772. (Rps. Nr. 704), mamy nieco więcej szczegółów o wspomnianych sprawach finansowych Krasickiego, o jego niezaradności w nich i niechęci do zmiany zbyt wystawnego trybu życia. Oto odnośne ustępy: »Le Pce Evêque de Varmie a été très sensible au souvenir de V. E. Il m'a chargé de Lui faire bien ses complimens et de L'assurer qu'il acquittera ce qu'il Lui doit à son arrivée à Varsovie. Il compte de s'y rendre au mois de Juin, quand il aura de quoi faire ce voiage. À présent à peine a-t-il autant d'argent qu'il Lui en faut pour revenir en Varmie ou il va mercredi prochain. Tête extremement difficile à gouverner. Il voudrait que ses dettes fussent payées sans rien retrancher à ses fantaisies. Je le prêche, il convient de tout ce que je lui dis, il promet tout et il fait le contraire. Sans un foible, que j'ai pou lui, je ne me melerois plus des ses affaires«.

A w drugim: »Le P. Evêque de Varmie a goûté mes raisons, il ne pense plus d'aller à Marienwerder. À présent il a Varsovie en tête, mais il n'a pas de quoi faire ce voiage«.

Jeszcze jeden list, ostatni, z 7. października 1774., w którym komisarz Rzpltej i szambelan królewski zachwyca się łatwością, z jaką autor Myszeidy dobiera rymów, choćby do słów najpospolitszych; ciekawy on nadto z tego względu, że, gdybyśmy przyjęli dosłownie wyrażenie Husarzewskiego, »que V. E. vit comme il l'a écrit«, wypływałoby z niego, że Krasicki pisał Myszeidę w Gdańsku, do którego często przyjeżdżał i że poemat ten powstał od jednego rzutu, nie był więc w pierwszej redakcyi, jakeśmy się kiedyś domyślali, skierowany przeciw stronnictwu królewskiemu, walczącemu z konfederacją barską. List ten brzmi: »Je connois la Myszeidos du Pce Evêque de Varmie. Ce Poeme est vraiment joli, mais je voudrois que V. E. vit comme il l'a écrit, c'est toujours currenti calamo, comme il fait tous les vers qu'il compose. C'est surprennant comme il remplit les bouts rimés. Si V. E. veut voir de la façon qu'il le fait, Elle n'a qu'a lui en donner même de plus triviales, Elle sera surprise de la vitesse avec la quelle il les remplira et cela de trois ou de quatre differents façons«.

Biblioteka ks. Czartoryskich posiada rękopis (Nr. 1485) — autograf — »Przypadków M. Doświadczyńskiego«, oprawny w gruby, szary papier, formatu 22 × 18 cm., liczący stron 252. Na stronie pierwszej następująca notatka: »Mikołaja Doświadczyńskiego Przypadków Książ Troje. Własną ręką moją pisany Manuskrypt. I. Krasicki, Xzę Arc. Gn. Pr. do Bibl. JW. Czackiego Sty Now. 1) ofiaruje. W. Warszawie 1800. 2. kwietnia«.

1) Starosty Nowogrodzkiego.

Porywnyając rękopis, w którym brak kilku kart, z pierwszym wydaniem, dostrzeżliśmy tu i ówdzie drobnych odmian; w paru miejscach wypuszczono w druku kilka krótkich ustępów, pominięto zaś zupełnie dedykację, którą obecnie ogłaszamy. Dedykacja owa tonem żartobliwym napisana, przypominająca żywo przedmowę do »Historji na dwie księgi podzielonej«, zwraca się do IMC Pana J. Boznańskiego. Rodzina Boznańskich należała do zaufanych sług rodu Krasickich, jak to widać z listu biskupa do brata Antoniego: »z królem Fryderykiem gadaliśmy o pani Boznańskiej, co nas wychowała, ... o Józefie Boznańskim, co był moim marszałkiem podczas trybunału«¹⁾. Temu to wiernemu słudze, którego każe bratu w r. 1767. wziąć ze sobą na wjazd do Heilsberga, Krasicki, przywiązany do swych domowników, zwracający się nieraz do nich w drobnych wierszykach, poświęca »Przypadki« następującemi, pełnemi humoru, słowy:

Wielmożnemu IMC Panu
Józefowi Boznańskiemu
Cześnikowi Kruszwickiemu.

Nie wiem, jeżeli kiedy miałeś WWM. Pan dedykowane sobie konkluzje szkolne. Jeżeli mu się to przytrafiło, zapewne znałeś się na generozji, a zostawszy Mecenasem, żebyś usprawiedliwił dobrą o sobie opinią, umiałeś larga manu, to jest datkiem kilkunastu czerwonych złotych i furą leguminy nadgrodzić applauzy sobie i godnemu Imieniu uczynione. Gdy mówię Mecenasem, nie rozumiej WWM Pan, że bym go czynił jurystą, wiedzą dobrze sąsiedzi, żeś tego rzemiosła nie świadom... Mecenas był to sławny Rzymianin, który wiele ludziom uczonym świadczył, stąd późniejszych wieków mędracy, gdy się nieznacznie przemówić chcą, nazywają tych, którym pisma swoje ofiarują Mecenasami. Wracam się do mojej materyi. Dedykacja książek więcej nierównie kosztuje, niż dedykacja konkluzji. Tak jest a nie inaczej, Wielmożny Mecenasie, ale też racz zważyć na szali wspaniałego rozsądku twego, co jest worek pieniędzy, zegarek, tabakierka, koń z dobrym siedzeniem, kilkadziesiąt korcy żyta lub jęczmienia w porównaniu z wieczną pamięcią i sławą nieśmiertelną. — Po tej krótkiej przemowie mojej widzę, iż zmarszczywszy nieco wypogodzone przedtym czoło twoje, odchylasz połę i sięgasz do kieszeni... Stój Wielmożny Cześniku! Będziesz nieśmiertelnym — gratis. Ta księga nie komu innemu, tylko Tobie samemu dedykowana być może, Tobie samemu powtarzam, bo Tobie, Wielmożny Cześniku, Ja, Polska, Świat cały i najodleglejsza potomność winniśmy to dzieło.

Dziwisz się mojej powieści? Sprawiedliwą masz nader przyczynę; przynasz jednak, że prawdę mówię, gdy ci wiernie opowiem, jakim sposobem zdobyłem oryginalny manuskrypt przypadków Doświadczeńskiego. Pamiętasz WWM Pan, jakżeśmy byli na Wielkanoc u Wielmożnej Jej MC Pani Podczaszynej? Pamiętasz WWM Pan zapewne,

¹⁾ Kraszewski, Krasicki, Życie i Dzieła, Warszawa, 1879. Str. 236.

iż w tym domu jedliśmy wyborne placki i kołaczki; ów prześcielany powidłami, któregoś mi WWM Pan zachwalił i któregośmy potem razem w stancyi WWM Pana zjedli, był, według zwyczaju, podestany papierem; gdym odchodził do stancyi, zwykłą wzruszony ludzkością, dałeś mi resztę owego kołacza. Postrzegłszy pisany na spodzie papier, znalazłem większemi literami napisano: Rozdział trzynasty. Przeczytałem kilka peryodów owego rozdziału i to odkrycie wzbudziło we mnie ciekawość szukania reszty. Znalazł się szczęściem cały, mało co nadwerężony manuskrypt w apteczce Wielmożnej JMC Pani Podczaszynej, ten wydrukowany ofiaruję WW Panu, zostając z winnym szacunkiem i wdzięcznością Wielmożnego WM Pana, Uprzejmie życzliwy brat i sługa powolny

N. N.

•

*

*

Temu, któryby się chciał podjąć trudnego nad wyraz dochodzenia, wyszukania wypadków, zdarzeń i osób, które wywołały bajki, przyda się wiadomość, że w Bibliotece ks. Czartoryskich znajduje się pod Nr. 1460 rubrycela Krasieckiego z r. 1792.; na wszytych w nią czystych kartach odczyta interesowany następujące, znane, wpisane widocznie z brulionu, bo prawie bez poprawiań, bajki: Szczygieł i kos; Wóz z sianem; Koń maneżowy; Rzepa; Chłop i Jowisz; Wino szampańskie; Dyalog (= Zbytek przygotowania). Nadto znajdują się tu notaty do »Kalendarza obywatelskiego« i zestawienie podobnych charakterem lub działalnością wielkich i słynnych mężów, widocznie, przygotowanie do wydanych później dzieł: Życie znacznych mężów na wzór Plutarcha i Rozmowy zmarłych. Podobną rubrycelę z r. 1793. przechowuje Biblioteka Ossolińskich pod Nr. 1127; zawartych w niej bajek i wierszyków nie wypisujemy, bo tytuły ich wydrukował katalog biblioteki. Lata wydań rubrycel wskazują, w jakich czasach należy szukać zdarzeń i osobistości, kryjących się w fabule lub aktorach apologów. Za dowód, jak trudno je wynaleźć, jak wszelkie przypuszczenia bez świadectwa samego autora mogą być mylne, niech służy list Krasieckiego, bez adresu, prawdopodobnie do sekretarza królewskiego, z dn. 24. czerwca r. 1790., wszyty w rękopis Bibl. ks. Czartoryskich, Nr. 1459: ¹⁾

»Odbieram z wdzięcznością list WM Pana i przyobiecanie przysłania książek odemnie żądanych, wkrótce wyjedzie stąd furman do Warszawy, przez którego pisać będę, adresując go do W Pana, ażebyś jemu te księgi oddać dla mnie raczył. Życzyłbym sobie mieć do nich przyłączone nowe pismo peryodyczne Bajki i Prawdy, w gazetach ogłoszone. Proszę wyrazić, wiele wspomniane wszystkie te pisma kosztować będą, przez pierwszą okazyą lub przez pocztę należytość odeszłą, a za

¹⁾ Rękopis ów, przeznaczony dla cenzora, który go pozwolił drukować 10. sierpnia 1801., zawiera »Wiersze różne«, przepisane ręką biskupa, a nadto odpisane już przez kopistę, z poprawkami jednakowoż autora: Listy poetyczne, Satyry, Bajki i Przypowieści i Bajki Nowe.

to, iż W. Pana, ile zabawnego, zatrudniam, przyłączam bajeczkę¹⁾, którą po spełzłej sławnej komisji lwowskiej...²⁾ bratu, jednemu z komisarzyów, posyłam; moralność³⁾ w wielu okolicznościach przydać się może. Za łaskawe wspomnienie Króla JMCI powinno niosę dzięki a sekretarza jego serdecznie ściskam.

Ciekawy byłbym i insze mieć pisma dowcipnego i uczonego pisarza P. Kutasińskiego⁴⁾.

Wspomniana w liście komisya lwowska jest ową, którą Kazimierz Rzewuski, z polecenia komitetu warszawskiego, zawiązał we Lwowie w kwietniu r. 1790.; miała ona dawać instrukcye deputatom galicyjskim, wysłanym do Wiednia celem powitania nowego władcy, Leopolda II. a zarazem domagania się zmiany systemu rządowego, zaprowadzonego w Galicyi przez Józefa II.; liczyła 30 członków, między nimi brata biskupa⁵⁾.

Quod erat demonstrandum: Komisya lwowska zmieniła się w bajce »Zbytek przygotowania« w żakowski dyalog! I szukaj tu i domyślaj się w wilkach, psach, kotach, w kolejach ich losu, aluzyi do współczesnych ludzi i wypadków!

Dobiegamy do końca, odpisując ze wzmiankowanego już rękopisu Bibl. Ossolińskich (Nr. 509. str. 60) wiersz p. n: »Poselstwo do Rzymu«. Chociaż znamy go tylko z kopii, nie wahamy się ani chwili przyznać go Krasickiemu, tak rytmem, tokiem, pojedynczemi wyrażeniami przypomina niektóre Bajki Nowe. »Poselstwo« owo, zaliczyéby je należało do tak licznych w końcu XVIII. w. pamfletów politycznych, ważne tem, że jest jedynym utworem Krasickiego, w którym zaznaczyła się jego opinia o Targowicy, bo nawet w listach przytoczonych przez Kraszewskiego, nie znajdujemy o niej ani jednej wzmianki. Prałatem, w którego godzi ostrze pamfletu, jest Michał Roman Sierakowski, biskup-sufragan przemyski, proboszcz humański, konsyliarz i kaznodzieja konfederacyi targowickiej, którego ona na zjeździe w Brześciu litewskim we wrześniu r. 1792. postanowiła wysłać do Rzymu, aby papieżowi podziękował »za błogosławieństwo pracom generalności«, prosił o przywrócenie uroczystości św. Stanisława na dzień 8-go maja i o wskrzeszenie Jezuitów⁶⁾. Że Krasicki nie oczernił Sierakowskiego,

¹⁾ Zbytek przygotowania.

²⁾ Jeden wyraz — nieczytelny.

³⁾ Sens moralny bajki.

⁴⁾ Ks. Franciszek Jezierski. O nim: Władysław Smoleński w »Kuznicy Kołłątajowskiej«. Kraków. 1885.

⁵⁾ St. Schnür-Pepłowski, Z Przeszłości Galicyi. Lwów. 1895. Str. 97. Pepłowski myli się, wymieniając między komisarzami Ignacego Kr.; imię Ignacy posiadał tylko biskup warmiński; prawdopodobnie członkiem komisyi był Antoni Krasicki.

⁶⁾ Władysław Smoleński, Konfederacya Targowicka. Kraków. 1903. Str. 361.

późniejszego, z łaski »boskiej Katarzyny«, biskupa latyczewskiego, widoczna z Pamiętników Chrzęszczewskiego, opowiadających, jak to »ks. biskup (Sierakowski), że lubił żyć dobrze i do gry był pasyonowany, często się zastawiać musiał po żydach. Potocka z Mniszchów, która lubiła stroić żarciki, raz mu posłała bogatą infułę, schowaną w pokrowcu, uszytym z kart polskich i francuskich«¹⁾).

Po pierwszy to raz spotykamy się z pamfletem pióra Krasińskiego; prawdopodobnie, gdy się kiedyś-kiedyś prywatne księżnice zdobędą na katalogi, znajdzie się ich więcej, tym czasem niechże ten, dotychczas jedyny, ukaże się w druku.

Poselstwo do Rzymu.

Głupi nie zawsze bredzi,
 I zły nie zawsze broi.
 W pośrodku swej gawiedzi
 Szczęsny rzekł: »Iż przystoi
 Wyprawić do Głowy świata
 Posłem zacnego Prałata;
 Choć nasz zamiar wcale różny,
 Dobry jest pozór pobożny.
 Któż nie przystanie
 Na mądre zdanie?
 Wnet zgoda. Więc dla pozorów
 Sławny pomiędzy kostery
 I zwolenniki Wenery,
 Z jednogłównego wyboru,
 Prałat do wszech rzeczy zdolny,
 I przeznaczeniu powolny,
 Pracę poselstwa z ochotą,
 I na podróż bierze złoto.
 Lecz będąc skromny i czysty bez zmayı,
 Znając, jak mocna w pokusy Mamona
 Najstalszą cnotę przywodzi do skazy,
 Poświęcił pieniądź na cześć Faraona.
 Złe nie jest zawsze złem, choć się tak zdaje,
 Któż mędrszym, czy co bierze, czyli ten, co daje?

A. M. Kurpiel.

¹⁾ Pamiętniki J. D. Ochockiego, wydane przez Kraszewskiego. Wilno. 1857. T. IV. Str. 289.